

Mimo zimy w kalendarzu, bo za oknem jej nie widać, postanowiliśmy wybrać się w kolejną podróż do Afryki z książką "Doktor Dolittle i jego zwierzęta". Nie czytaliśmy jej samodzielnie lecz słuchaliśmy e-booka w odcinkach. Pani przygotowała prezentację z różnymi ciekawymi zadaniami, a przed każdym słuchaniem najpierw odczytywaliśmy pytania, na co zwrócić uwagę.

Zaciekawiło nas pochodzenie imienia gadającej papugi - Polinezji - i już byliśmy na wyspach. Przenieśliśmy się tam dzięki filmowi "Magia Wielkiego Błękitu". Rafa koralowa, meduzy, ukwiały i tysiące ryb i rybek w najróżniejszych kształtach i kolorach zrobiły na nas ogromne wrażenie. Dowiedzieliśmy się czym jest atol i laguna, i jak prawdziwe wilki morskie śpiewaliśmy szantę. Każdy chciał mieć własną papugę, więc zrobiliśmy je sobie techniką origami.

Podczas afrykańskiej podróży przyglądaliśmy się małpom człekokształtnym i, jak małpki z książki, zbudowaliśmy prawdziwy małpi most. Poznaliśmy też inne zwierzęta tego gorącego klimatu. Zainteresowali nas też ludzie i warunki w jakich żyją. Nie wiedzieliśmy, że w Afryce niektórzy ludzie żyją w tak inny sposób niż my, a niektórzy bardzo podobnie do nas.

Bardzo ciekawe było ustalanie rodowodu dwugłowca i malowanie go według własnego wyobrażenia. Towarzysząc mu w podróży po Anglii dowiedzieliśmy się czym jest marionetka oraz na czym polega praca akrobata w cyrku, bo oglądaliśmy popisy artystów z Cirque du Soleil.

Ale chyba największą frajdę sprawił nam jednodniowy pobyt na Wyspach Kanaryjskich w powrotnej drodze z Afryki. Najpierw dokładnie sprawdziliśmy ich położenie na mapie i poznaliśmy atrakcje, jakie oferują a potem... puściliśmy w ruch wyobraźnię. Każdy dostał darmowy "bilet" na jeden dzień, dzięki któremu od 6 rana do północy mogliśmy korzystać ze wszystkiego, na co mieliśmy ochotę. Każdy z nas musiał zaplanować co do minuty cały swój dzień. Czego tam nie było! Najwięcej zwolenników miał surfing i nurkowanie ale też muzeum morskie, w którym rekiny przepływały nad głowami zwiedzających, delfinarium z popisami sympatycznych ssaków, zbieranie muszelek, barwny karnawał na ulicach i pływanie oraz lody w ilościach towarowych. Dziewczyny zaplanowały zakupy, a chłopakom zamarzyło się poznanie atrakcyjnych koleżanek. Byli i tacy, którzy ostatnie godziny pobytu na Kanarach przeznaczili na kolację przy świecach. Okazało się, że jeden dzień to bardzo krótko. Większość z nas nabrała wielkiego apetytu na prawdziwy wyjazd w tak piękne miejsce. Za rok, może dwa, albo dwadzieścia ale z pewnością będziemy podróżować, bo świat jest piękny!



Powstaje papuga Patrycji.

Red.

FASCYNUJĄCE PRZYGODY DOKTORA DOLOTTLE I JEGO ZWIERZĄT



Nasze stadko papug.

Red.

KUFEREK MATEMATYCZNY

W tym roku w poznawaniu matematyki towarzyszy nam "Kuferek matematyczny". Każdy z nas ma swoją teczkę z różnymi zadaniami, a niektóre dostajemy od Pani. Na zajęciach słuchamy matematycznej baśni o Matmanie i jego przyjaciółkach Kodarze, Sigmie i Fokusie, którzy podróżują po układzie planetarnym i muszą pokonać rozmaite przeszkody, które wymagają wielu umiejętności.

My pokonujemy je razem z nimi rozszyfrowując zakodowane wiadomości i wskazówki, dzięki którym przenosimy się poprzez portale na kolejne niezwykle planety, rozwiązując problemy matematyczne i wykorzystując swoją pamięć. Niektóre problemy rozwiązujemy razem z Panią, niektóre w grupach, a czasami każdy pracuje sam. Zbieramy sylaby, które są potrzebne do następnych podróży i eneksy - części tajemniczej gwiazdy, którą... No nie, więcej tajemnic nie zdradzimy, bo nie chcemy psuć zabawy innym, którzy też bawią się z kuferekiem.

Może tylko jeszcze to, że trzy narzędzia czyli Gałązka Logiczna, Chmurka i Drzewko Ambitnego Celu pomagają rozwiązać prawie każdy problem i to nie tylko na matematyce.

Czuając, że nasze umiejętności są naprawdę niezłe, przeprowadziliśmy w klasie eliminacje do konkursu Mała Liga Zadaniowa, które wygrali Oskar, Kuba i Adam, i to oni pojedą z Panią w marcu na konkurs rejonowy do Wąbrzeźna. Wszyscy trzymamy kciuki, za naszych reprezentantów. A szczególnie gratulujemy Adasiowi, który okazał się czarnym koniem w tej rozgrywce i zadziwił wszystkich. Nawet siebie! Wierzmy też, że razem z Matmanem z powodzeniem zakończymy tę misję ratunkową.



Roksana szuka informacji.

Red.



Oskar kombinuje.

Red.



Adam walczy o miejsce w konkursie.

Red.



Julia - pełna koncentracja.

Red.



Patrycja już znalazła planetę.

Red.



Kuba szuka planety.

Red.



Początek już mamy.

Red.



Praca wre.

Red.



A może tak?

Red.



Sporo tego!

Red.

UCZYMY SIĘ OPOWIADAĆ

Co jak co, ale opowiadania nam nie szły. Takie jakieś były mało ciekawe, wydarzenia nie chciały pasować. Postanowiliśmy zbadać jak powinno wyglądać ciekawe i ładne opowiadanie, a posłużyły nam do tego polskie legendy. Każdy z nas dostał od Pani inny tekst i musiał się nauczyć pięknie czytać, a w wyznaczonym terminie zaprezentować w klasie. Pierwszą legendę przeczytała nam Pani, a potem zastanawialiśmy się które wydarzenia z którymi się łączą i dają początek następnym. Na dywanie układaliśmy po kolei karty z zapisanymi wydarzeniami. Musieliśmy się nieźle nagłowić, żeby wszystko uporządkować w logiczną całość.

Kiedy wreszcie, po wielkich dyskusjach, złożyliśmy całość, bawiliśmy się w zgadywanke. Chowaliśmy wybraną kartę, a któreś z nas musiało powiedzieć, co było na niej napisane czyli co się działo w tym miejscu opowieści. I tak udało nam się wszystko opowiedzieć. Z następną legendą bawiliśmy się podobnie ale już z kolejną pracowaliśmy w grupach. Po wysłuchaniu, każda grupa musiała sama uporządkować wydarzenia, a potem przykleić na kolorowych kartkach. Najfajniejsze były zabawy w odgadywanie czego brakuje i odgrywanie fragmentów legend. Największe powodzenie ma ciągle zabawa, w której każde z nas dostaje rolę z legendy, siedzimy na krzesłach ustawionych jak siedzenia w autobusie, a pani opowiada legendę, oczywiście z przeróbkami. Kiedy się usłyszy nazwę swojej postaci, trzeba szybko obieć wszystkie krzesła. Potrzebny jest refleks. Chwilami wszyscy byliśmy w ruchu. Po takich harcach łatwiej było usiąść w ławkach i napisać opowiadanie. Teraz przed nami nowe wyzwanie. Przy kolejnej legendzie każdy będzie pracował sam.



Koniec prawie też.

Red.



Zgadnij, co zakryłam?

Red.



Narada zespołu.

Red.



Udało się!

Red.



Myszka Miki - Kamila, siostra Oskara. Red.

TO BYŁ BAL...

Jak zawsze przed feriami odbył się w naszej szkole bal karnawałowy. I tym razem świetnie się bawiliśmy - cała podstawówka.

Nasze Panie zadbały o atrakcyjne zabawy i konkursy. Skąd one biorą pomysły, żeby zawsze było coś innego i ciekawego?

Najbardziej wyczekiwaną osobą był oczywiście św. Mikołaj z prezentami. Maluchy śpiewały mu piosenki i mówiły wierszyki.

My, jak przystało na reporterów, przeprowadziliśmy z Mikołajem wywiad i nawet zdobyliśmy autograf.

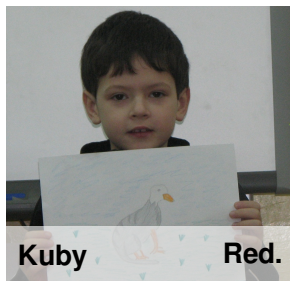
Podobno przyjechał bmw, bo nie było śniegu i renifery nie chciały ciągnąć sań!



Dostojny gość. Red.

DZIWOSTWORY

Pewnego dnia tworzyliśmy śmieszne nazwy stworów złożonych z różnych zwierząt. Takie przyrodnicze przekładanie. Zabawy było co nie miara, bo powstały prawdziwe łamańce językowe. A potem każdy wymyślał wygląd swojego Dziwostwora i rysował go lub malował. Były więc: Kokokaczka, Zebroń, Mażepotam, Zekurkot, Zasłowca i inne.



Kuby Red.



Darri Red.



Oskara Red.



Roksany Red.

TŁUSTY CZWARTEK

Uczciliśmy go pączkami, którymi poczęstowały nas gimnazjalistki pracujące w sklepiku szkolnym. Zajadała się nimi cała szkoła. Były duże, pulchne, polane słodkim lukrem i z duuużą ilością marmolady. Palce lizać!



Po prostu pycha! Red.

CZYTALI NAM

Gimnazjaliści zachęcali nas do czytania książek. Przez cały tydzień, punktualnie o 10.00, odwiedzali nas koledzy z gimnazjum i czytali książki dla dzieci. Oczywiście nie czytali tylko nam. Do każdej młodszej klasy przychodziła inna para "czytaczy". Dzięki nim mogliśmy poznać nowe historie i przypomnieć sobie te już znane i bardzo lubiane. Może w przyszłym roku, gdy będziemy "czwartakami" też poczytamy młodszym?



Fajnie posłuchać starszego kolegi. Red.

URBANISTYCZNA UKŁADANKA

Nasza pani mówi, że dzieci najwięcej uczą się bawiąc. Nam to bardzo odpowiada i, ... żeby nigdy nie zmieniła zdania. Dostaliśmy urbanistyczną układankę i zabawiliśmy się w inżynierów - budowniczych dróg. Mieliliśmy do dyspozycji 7 elementów drogi każdego po wiele sztuk. Układanka jest tak pomyślana, że wszystkie części do siebie pasują i można budować w nieskończoność. Ale chyba trudno byłoby jeździć po naszych drogach, bo pełno tam tuneli, wiaduktów, rond i rozjazdów.



Teraz tunel? Red.



Zrobmy rondo! Red.